

### **Klasy 1 – 3**

#### **Ostatni dzień w szkole**

Co roku jest taki czas, kiedy w okamgnieniu dopada mnie chandra. Czuję się wtedy jak chuderlawy hipochondryk, chociaż za wszelką cenę staram się powstrzymać wszechogarniające mnie znużenie. Nawet nowy rower marki „Feliks” mnie nie cieszy. Nie myślcie sobie, że jestem chimeryczny. Ja naprawdę cierpię co niemiara. Co z tego, że rozżarzone słońce przyjemnie grzeje? Co z tego, że słychać krzyk ksyzka? To wszystko na nic. Przede mną dwa miesiące nicnierobienia. Dwa miesiące bez beztróskiego chichotu, bez przyjaciół, bez najcudowniejszych nauczycieli. Powiedźcie, kto wymyślił aż dwa miesiące wakacji? Muszę jakoś przetrwać. A może wyjadę nad morze?

### **Klasy 4 – 6**

#### **O tym, jak pewien uczeń cierpiał co niemiara - sequel**

Historia będzie o pewnym uczniu, który cierpiał co niemiara. Z natury był chimerycznym, chuderlawym hipochondrykiem. Handryczył się ze wszystkimi. Rodzice dowozili go do szkoły rządzącym fiatem. Czmychał nasz dwunastoipółletni chłopak roztropek na wpół przerażony szkolnymi korytarzami. Co bądź by ktokolwiek rzekł, nienawidził szkolnej harówki. Uważał, że w szkole mitręży czas. Po ośmioipółgodzinnej dawce chandry wracał do domu znużony. Na pytania odpowiadał półgębkiem. Żeby odreagować, wychodził z domu. Znajdował świeże krzaki bukszpanu. Siadał popod nimi. Spożywał wysokokaloryczną, superpożywną sałatkę rzeżuchowo-bakłażanową. Następnie śpiewał superprzeboje zespołu „Feel”. W okamgnieniu poprawiał mu się nastrój. Cóż z tego, skoro nazajutrz rad nierad musi iść do szkoły. Znów pół siedząc, pół leżąc spędzi czas na lekcjach, marząc o nicnierobieniu i o takich tam figlach-miglach.

### **Gimnazjum – liceum**

#### **O tym, jak zostać supermistrzem w nicnierobieniu**

Czy nuży cię dotychczasowe życie, które nie jest w kolorze lilaróż? Czy czujesz się jak chimeryczny chuderlak pogrążony w hipochondrii? Czy masz wrażenie, że wszystko, co robisz, obraca się w niwecz? Jeszcze nie jest poniewczasie. Zdobądź się na hiperwyczyn! Nie zżymaj się. Niechżeż wreszcie coś się stanie w twoim życiu. Sukces jest tuż-tuż. Dlaczego zawsze masz być ex aequo? Szast-prast i już stajesz się supermistrzem wszech czasów. Za półdarmo zdradzę ci przepis. Jest to przepis dla każdego. Nieważne, czy jesteś cud-dziewczyną, cud-chłopakiem, pół-Francuzem, czy nawet angloarabem. Słuchaj uważnie. Po pierwsze, przestańże jeździć tym rządzącym rękem marki „Romet”! Po drugie, znajdź ponadtrzystadziwiećdziesięcioipółcentymetrową roślinę. Usiądź popod nią. Nie chichocz. Pół siedząc, pół leżąc spożywaj superpożywną sałatkę z rzeżuchy. W okamgnieniu poczujesz się zhardziały. Jeżeli jednak ogarnie cię wszechogarniające znużenie, załóż żółto pręgowane wzdłuż antycellulitisowe legginsy z lycry. Lycra sprawia, że człowiek nie jest taki rozlazły. Co bądź by ktokolwiek rzekł, nawet i cud-przepis nie pomoże, jeśli się nie ochędożysz. Przede wszystkim wyjdź z tego niby-pancerza. Bądź lelum polelum, rusz no że się znad książek! Zmitręż czas! Pozwól sobie na nicnierobienie!

Opracowanie: Andrzej Michalski